

WIADOMOŚCI PARAFJALNE

RZESZOWSKIE

Nabożeństwa w sierpniu.

W niedziele i święta Msze św. będą odprawiane na pewno o godz. 6^{1/2}, 8, 9 i 10^{1/2}. Msza wojskowa o godz. 9^{1/2}, lecz nie zawsze.

W dnie powszednie Msze św. odprawiane będą na pewno o 6^{1/2} i 8^{1/2}.

Kalendarzyk miesięczny.

Dnia 2 sierpnia IX niedziela po Świątkach. Po południu po niedzporach adoracja. Ewangelja opowiada nam o przepowiedni P. Jezusa o do zburzenia Jeruzolimy. Płakał P. Jezus nad Jeruzolimą, że nie poznało czasu nawiedzenia swego. Obyśmy tak sobie życie urządzili, abyśmy w wieczności nie płakali, żeśmy tyle łask Bożych zmarnotrawili.

Dnia 6 sierpnia pierwszy piątek miesiąca, rano o 8 wotywa przed Serce P. Jezusa, po południu o 6 adoracja.

Dnia 9 sierpnia X niedziela po Świątkach. Po prymarji i niesporach zmianka różańcowa. Ewangelja opowiada nam opowieść P. Jezusa o Faryzeuszu i celniku. Myśmy wszyscy grzeszni, słabi i ułomni, bądźmy więc pokorni, jak celnik, nie ufajmy nigdy sobie, lecz całą nadzieję miejmy w naszym Odkupicielu, Jezusie Chrystusie a znajdziemy miłosierdzie Boże.

Dnia 14 sierpnia wigilja ze świętym postem. Nie wolno nikomu jeść mięsa i rosółu, prócz dzieci do 7 lat, a od 21 roku do ukończenia 59 roku wolno tylko trzy razy jeść na dzień.

Dnia 15 sierpnia Wniebowzięcie N. P. Marji. Każdy miłośnik Marji odozuwa radość i wesele z tak wielkiej ohwały Marji i tuli się do Jej Serca we wszystkich swoich potrze-

bach, a przedewszystkiem poleca Jej ostatnią godzinę życia.

Dnia 16 sierpnia XI niedziela po Świątkach. Ewangelja opowiada nam uzdrowienie głuchego i niemowy przez P. Jezusa. I dzisiaj tyle głuchych na naukę Kościoła katolickiego i tylu niemów, gdy ohodzi o cześć i ohwałę Kościoła św. Prośmy P. Jezusa, abyśmy nie byli ani głuchymi ani niemowami i oby P. Jezus otworzył słuch i mowę słabym we wierze i miłości Bożej.

Dnia 17 sierpnia wspomnienie o św. Jacku, patronie Polski. Był on pierwszym Dominikanem, który swoją nauką przeorał Polskę aż do Kijowa. I w naszych czasach potrzebne jest ustawiczne przeorywanie dusz polskich nauką Chrystusową. Westhnijmy o to do św. Jacka!

Dnia 23 sierpnia XII niedziela po Świątkach. Ewangelja o miłosiernym Samarytaninie. Dzisiaj mogliby bogacze zapoznać się dobrze z tą ewangelją. Biedni będą po koniec świata i po koniec świata potrzeba miłosiernych sero, aby ohoć trochę ulżyć biedzie i nędzy. Pamiętajmy zwłaszcza o Ochronce i Gnieździe siercem!

Dnia 30 sierpnia XIII niedziela po Świątkach. Ewangelja głosi nam o uzdrowieniu 10 trędowatych. Tylko jeden z owych uzdrowionych wrócił się do P. Jezusa i podziękował Mu za uzdrowienie. I my katolicy, obsypani zewsząd łaskami Bożemi, nie umiemy wartości ich zrozumieć i nie dziękujemy. Ileż to n. p. katolików ucieka z kościoła zaraz po Komunji św. Przynajmniej kwadrans należy rozmawiać z P. Jezusem i serdecznie Mu dziękować.

O składzie apostołskim.

W ostatniej nauce katechetycznej była mowa o znaku krzyża św., teraz pomówimy o składzie apostołskim. Dobra matka katoliczka uczy dziecię swoje składu apostołskiego jeszcze przed pójściem do szkoły i jak może, tak mu go objaśnia. Pewną jest rzeczą, że dziecię nie wszystko zrozumie, będzie może nieraz płakać, gdy mu matka każe powtarzać, lecz matka nie ustąpi, bo wie, że prawdy naszej wiary nie wszystkie dadzą się rozumem dowieść, to są tajemnice Boże, które całą wieczność zgłębiać będziemy. A więc i dziecko nie rozumiać, co mówi, chwali Boga i powoli uczy się składać Mu ofiarę ze swych skłonności. Matki już rzeozą osłodzić ją dziecku, zachęcić, pobudzić do ohećnego jej składania.

I tak było prawie że od początku ery chrześcijańskiej. Chrześcijanie zrozumieli potrzebę ułożenia symbolu swej wiary, ułożenia w krótkich słowach nauki świętej. Powtarzali ten symbol starzy, powtarzały dzieci. Niejednokrotnie, gdy ktoś chciał się dostać na zgromadzenie chrześcijan, musiał ten symbol odmówić. Kto ten symbol ułożył, nie wiadomo, mówią niektórzy, że apostołowie przed rozejściem się, lecz to nie jest pewnem. Z uwagi jednak, że ten symbol sięga czasów apostołskich, że zawiera w krótkości ich naukę, nazywamy go składem apostołskim.

Cóż to więc jest skład apostołski? Skład apostołski czyli „Wierzę w Boga“ jestto krótkie zebranie wszystkich prawd wiary, które chrześcijanin katolik znać i wierzyć powinien. Skład apostołski jestto jakby ziarno najważniejszych zasad wiary katolickiej, które wsiane głęboko w duszę naszą, ma wyrósć na zewnątrz, ma zakwitnąć wspaniałemi owocami onót chrześcijańskich szeroko i daleko, a w końcu ma przynieść owoc żywota wiecznego.

Mało słów zawiera skład apostołski, a przecież dusza niemi obsiana staje się podobną do wielkiego, wpa-

niałego ogrodu, w którym rodzą się, kwitną i owoc przynoszą onoty Boże i onoty obyczajowe. A im głębiej ziarno zasiane, im lepiej się przyjęło, tem piękniejszy, tem wspanialszy ogród. Na składzie apostołskim ufundowani żyli i żyją w kościele katolickim święci wszystkich stanów. Prym wodzą apostołowie, za nimi idą biskupi, męczennicy, wyznawcy, panny i wdowy. Między nimi jaśnieją wolni i niewolnicy, uczeni i prostaczkowie, ziemianie i rolnicy, rzemieślnicy i robotnicy.

Skład apostołski dzieli się podwójnie, na trzy główne części i 12 artykułów. Trzy główne części odnoszą się do wiary w Boga Ojca, stworzyciela wszechrzeczy, do wiary w Syna Bożego, Odkupiciela całego rodzaju ludzkiego i do wiary w Ducha św., Poświęciela naszego przez cały czas trwania ludzkości. — Dwanaście zaś jest tych wszystkich prawd artykułów dla wielu powodów. Jeszcze w Starym Zakonie arcykapłan żydowski nosił na piersiach racjonal z 12 szlachetnymi kamieniami z napisem „Nauka i prawda“ (Lev. 8.8) — w miejscu świętem kładziono 12 chlebów pokładnych (Lev. 24.5) — dwanaście też często kamieni przepisywało prawo moźeszowe do budowy ołtarza i składania ofiar. Otóż to wszystko było niejako figurą składu apostołskiego. I w nim zawiera się cała nauka i wszelka prawda Boża, i w nim mamy pokarm duchowy na wszystkie dnie naszego życia i na nim budujemy ołtarz Bogu, miłszy niż ofiary Starego Zakonu, bo temi prawdami przejęci, oddajemy się całkowicie na ofiarę Bogu.

Dla uzupełnienia nie zaszkodzi dodać, że Kościół katolicki ma jeszcze i inne symbole, w których obszerniej nauka wiary się zawiera, jak n. p. symbol soborów nicejskiego i konstantynopolitańskiego, który kapłani odmawiają we Mszy św., symbol św. Atanazego, który kapłani odmawiają w brewiarzu w niedziele, symbol soborów trydenckiego i watykańskiego, który odmawiają proboszczowie, biskupi przy

otrzymywaniu swych godności, symbol antymodernistyczny, przepisany przez papieża Piusa X w naszych czasach.

A jakież są obowiązki katolika wobec składu apostołskiego? Katolik ma go od czasu do czasu odmawiać, potem nad nim rozmyślać, aby prawdami wiary się przejąć i ma według tego, co mówi, żyć. Cóżby bowiem znaczyło powtarzać wierzę w żywot wieczny, a żyć według zasad światowych, kierować się tylko zdaniem świeckimi, iść za wstrętą modą dzisiejszą! Dziwna rzecz, że tego widzieć nie chcemy, iż sprzeczność słów i życia tylko nas zgubić wiecznie może!

Bractwo Różańca wiecznego przy kościele parafjalnym w Rzeszowie.

Wiemy wszyscy, że nabożeństwo Różańca świętego wzięło początek od św. Dominika. Od owej pory stało się ulubionem nabożeństwem ku czci N. P. Marji dla wszystkich katolików. Nasz naród polski dziwnie je umiłował. Zdaje się, że nie wiele naliczysz w Polsce kościołów, gdzieby nie było obrazu Matki Boskiej Różańcowej. Dobra matka jeszcze małemu dziecku kupuje koronkę, a dziecię podoba sobie w przebieraniu ziarenek różańca i odmawianiu Zdrowasiek. Starzec znów, który nieraz wiele nocy bezsennie przeżywa, skraca sobie ów czas odmawianiem różańca. Wielka ufność ku Marji rodzi się z odmawianiem, bo i jakże nie mamy różę w nadziei, skoro tak wdzięcznymi słowami do Marji przemawiamy i polecamy Jej tylekroć ostatnią godzinę naszego życia. Miejmy i tę także ufność, że ożywienie nabożeństwa różańcowego w naszym narodzie przyniesie błogosławieństwo Królowej Korony Polskiej w czasach tak ciężkich i ważnych. Pamiętajmy o tem, że przed upadkiem naszej Ojczyzny jeden z Ojców Dominikanów przebiegał wszędy i wzdłuż Polskę, zachęcając do odmawiania różańca i grożąc w przeciwnym razie karami Bożemi. Nie usłuchali go Polacy i Polska runęła!

Jak we wielkiem było poszanowaniu w Polsce nabożeństwo różańca św. oraz bractwo, niech posłuży za dowód wpisywanie się naszych królów i największych wodzów w poczet braci różańcowych. Tak n. p. księgi brackie w Podkamieniu wyliczają między braćmi króla Michała Wiśniowieckiego i Jana III Sobieskiego.

U nas w Rzeszowie musiało bractwo różańca świętego istnieć bardzo a bardzo dawno, acz zapiski brackie sięgają r. 1859. Erygowane zaś bractwo zostało kanonicznie dopiero w r. 1863, a więc w roku pamiętnym dla Polaków, roku powstania styczniowego. O ile widać z zapisków życia brackie w tych latach aż do schyłku wieku XIX było bardzo żywe. Bracia różańcowi prócz zwykłych obowiązków odmawiania całego różańca w przeciągu tygodnia i odśpiewywania cząstki w niedzielę i święta, występowali często gremialnie w święta i uroczystości, towarzyszyli braciom przy ślubach i pogrzebach, czuwali nad obyczajnością członków, a przedewszystkiem bardzo intensywnie troszczyli się o przyozdobienie Kościoła.

Z pracy nad uświęceniem braci dobrze jest przytoczyć niektóre momenta. Tak więc jako motto do zapisków podaje starszy brat Jan Janda, który trzydzieści lat urzędował, a umarł zaś w r. 1879 następujące słowa: „Bądź wiernym aż do śmierci, a dam ci wieńiec żywota wiecznego“. Mówią dalej zapiski, że tylko statecznym i uciwłym mają bracia jak najliczniej asystować w dzień ślubu. Niejakiego Gondeckiego wychwalają zapiski, że odnowił bractwo św. Anny, które istniało jeszcze w r. 1600, ale potem zaniechane zostało. Gdy jednak ówże Gondecki po sprzeczek z proboszczem o światło, wyniósł się ze światłem do klasztoru, gdzie znów odnowił Bractwo Niepokalanego Poczęcia, oburzają się zapiski i zaznaczają, że „kto nie ma prawdziwie Ducha Bożego, ten nie wytrwa w dobrem do końca“. Nadto dodają, że zrobił to z pychy i myślał, że po opuszczeniu kościoła farnego

„bractwo św. Anny runie w gruzy zniszczenia, ale Pan Bóg najwyższy, który jego i cały świat z nicości wprowadził, miał staranie o swojej świątyni. I natchnął Duchem świętym pobożnego i Boga bojnego sługę swego Michała Gumińskiego, a ten Michał Gumiński i z drugim kolegą swoim Mateuszem Kowalskim utrzymywał śpiew, koronki i wszystkie usługi do św. Anny“. Nie mają też słów oburzenia zapiski na jednego z swoich członków i piszą: „Łukasz K... zostawszy starszym bratem bractwa św. Anny, panował przez lat sześć, ale z wielką pychą i zarozumiałością. To był człowiek światowy i lubieżny. Z żoną nie mieszkał i właśnie wziął z nią separację. Pomnożyła się troszkę większa liczba braci, ci widząc zły postępek jego, poszli do księdza kanonika Ilińskiego i proboszcza i obrali z daru Bożego Jana Jandę starszym“. Z uwagi, że ks. Iliński był wielkim poplecznikiem bractwa różańcowego, zostawiają o nim zapiski jak najpiękniejsze wspomnienie. Piszą więc o nim: „to świeca porządku — pochodnia gorejąca nabożeństwa — zegar nigdy nieustającej pilności — najtroskliwszy gospodarz — najoczulszy opiekun“.

Bracia różańcowi uważali co więcej za swój obowiązek troszczyć się o przyozdobienie kościoła. Wehoda więc z proboszczem ks. Ilińskim w układy, proboszcz oddaje im zbiórki niektóre w kościele, oni zaś zobowiązują się do odnowienia ołtarzy. Czytamy więc w zapiskach: W r. 1859 sprawiło bractwo 6 lichtarzy na ołtarz Matki Boskiej Różańcowej i odnowiło ołtarz — tak samo stało się co do ołtarza św. Anny w r. 1861, a w r. 1862 co do ołtarza Pana Jezusa Miłośniergo, dzisiejszy ołtarz Serca P. Jezusa. W r. 1863 dokończyło bractwo ołtarz Przemienienia Pańskiego, albo, jak go zapiski nazywają „ołtarz szewski“. Następnie zaznaczają w r. 1864 zapiski, że odnowiło bractwo 3 ołtarze: t. j. Wniebowzięcia, św. Mikołaja i św. Tekli. Przytem od czasu do czasu sprawa bractwo to berło dla siebie, to cho-

ragwie czy to czarne czy białe, to nawet ornaty. (Dok. nast.).

Pouczenia.

Wskazówki dla osób mających zawrzeć związek małżeński. Zawarcie małżeństwa jest krokiem najważniejszym w życiu katolika. Toteż narzeczeni zastanowią się dobrze i w modlitwie gorącej poproszą P. Boga o łaskę dobrego wyboru. Nadto nauczą się dobrze katechizmu, zwłaszcza o prawdach wiary i małżeństwie. W bliskim pokrewieństwie i powinowactwie Kościół zabrania małżeństw. Krewni i powinowaci muszą się wystarać o dyspensę, jeżeli chcą zawrzeć związek małżeński. Na zapowiedzi przychodzą narzeczeni z dwoma świadkami i przynoszą wszelkie potrzebne dokumenta, zwłaszcza metryki. Do wesela przygotować się nie należy tak długo, jak długo narzeczeni nie mają potrzebnych dokumentów. Ślubów późnym wieczorem nie wolno w naszej diecezji dawać bez zezwolenia ks. biskupa. Po ostatniej zapowiedzi ślub może się odbyć dopiero na trzeci dzień.

Wskazówki dla chorych. Każdy katolik, ciężko chorujący, powinien sam pod ciężkim grzechem zażądać kapłana z ostatnimi pociechami religijnymi i to zawczasu, bo im człowiek słabszy, tem mniej sposobniejszy do przygotowania się na przyjęcie św. Sakramentów. W razie, gdyby chory nie odozuwał potrzeby, ten ciężki obowiązek spoczywa na najbliższej rodzinie, krewnych i lekarzach. Gdy chory nie chce się spowiadać, należy wczesnie zawiadomić o tem jednego z księży parafjalnych. — Wielu katolików byłoby zbawionych, gdyby krewni zawczasu poprosili kapłana o spowiedź. Nie zaniebujmy tego obowiązku.

Za pozwoleniem Ordynarjatu biskupiego O. E. w Przemyślu z dnia 22/12 1919 L. 6659.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

KS. MICHAŁ TOKARSKI.